

::R1054 : strona 3::

„POCIĄGNĘ WSZYSTKICH DO SIEBIE”

„Albowiem miłość Chrystusowa przyciska [pociąga] nas” - 2 Kor. 5:14

Blisko dwa tysiące lat minęło od czasu, gdy był złożony okup za grzeszników - od czasu, gdy Syn Człowieczy został podwyższony, jednak nawet w obecnym, tak przyjaznym czasie widzimy, że ogromna większość rodzaju ludzkiego jest nieświadoma tego wielkiego daru Bożego i że nie została pociągnięta przez Pana nawet w najmniejszym znaczeniu tego słowa. Gdy pomyślimy o jeszcze większej liczbie ludzkości zmarłej w minionych wiekach, która również nie była pociągnięta, to nasza wiara w tę Pańską obietnicę każe nam spodziewać się, że wypełni się ona dopiero w Tysiącleciu. Dlaczego nie? Jeśli mądrość Boża dozwoliła, by ponad cztery tysiące lat upłynęło od chwili, gdy na świat wszedł grzech oraz wynikające z niego cierpienia i śmierć, nim okup został złożony, to czemu nie mamy wnosić stąd, że pewien długi okres czasu miał

::R1055 : strona 3::

upłynąć również od złożenia okupu do obiecanego pociągnięcia wszystkich.

Ojciec Niebieski miłował swoje stworzenie w czasie całych tych czterech tysięcy lat, zanim zesłał Odkupiciela; darzył sympatią ludzi w ich upadłym i umierającym stanie tak samo, jak i dziś; albowiem On się nie zmienia. Obecnie zezwolił, aby minęło już prawie dwa tysiące lat od śmierci Chrystusa, a Jego pociągająca moc jeszcze dotąd zdaje się niewiele działać na świecie. To dziwne! Ludzka krótkowzroczność powie: Jeżeli Bóg tak umiłował świat, iż dał swego Syna, by odkupić wszystkich, i jeżeli Chrystus umiłował nas tak, że chętnie poświęcił samego siebie za nas, to skąd ta zwłoka w sprowadzeniu obiecanych błogosławieństw? Skąd ten długi okres dwóch tysięcy lat nim owe pociąganie wszystkich się rozpocznie?

Badając uważnie Boski plan dopatrzmy się Jego miłości i mądrości nawet i w tej zwłoce; albowiem przez cały ten czas pociągająca moc Chrystusowa oddziaływała na pewną szczególną klasę - na klasę, w której miłość Boża i Chrystusowa, zmanifestowana w owym „podwyższeniu”, rozbudzi takie poczucie wdzięczności, że pociągnie ich do naśladowania Chrystusa, choćby kosztem ucisków, prześladowań i wszelkiego rodzaju trudności. I tę klasę gorliwych i wiernych, Pan zamierza uczynić współuczestnikami w Jego wielkim dziele błogosławienia, pociągania i zbawienia całej nabytej przez Niego własności.

Tak więc Chrystus pociąga teraz tylko niektórych - nazywa ich „małym stadkiem”, w przeciwieństwie do wielkiej liczby ludzkości. Oni będą stanowić Jego Oblubienicę i pierwszy owoc Jego wielkiej ofiary. Jak to określił apostoł, to miłość Chrystusowa jest tym, co nas obecnie pociąga; jak mocno zaś te więzy miłości pociągają świętych, dowodzą ich cierpienia, samozaparcie i samoofiara nawet aż do śmierci, i to często najokrutniejszej. W czasach prześladowań papieskich wielu było pociągniętych miłością Chrystusową aż do takiego stopnia, że nie chcąc się wyrzec swej wiary ani postępować według ducha tego świata, znosili wszelkiego rodzaju udręczenia i haniebną śmierć przez okrutne rozzdzieranie, palenie żywcem i najróżniejsze tortury.

Zadziwiająca jest potęga miłości Chrystusowej okazanej w Jego podwyższeniu na krzyżu, dla naszego odkupienia. Miłość ta dotąd nie straciła swej mocy do pociągania niektórych i do trzymania ich w wierności Chrystusowi, nawet w obliczu

subtelnych i zwodniczych wpływów obecnych „dni złych” i „czasów trudnych”. Tak, miłość Chrystusowa wciąż jeszcze pociąga świętych, tak że nie starają się oni postępować według własnych upodobań, lecz zgodnie z wolą Bożą. Wola Boża w nich kontroluje zaś ich różne, nawet drobne sprawy życiowe – w pożyciu domowym i rodzinnym, w sprawach handlowych, w biurze, w pracy, wszędzie wola Boża wywiera swój wpływ na ich myśli, czyny i słowa, czy są widziani, czy niewidziani, podczas dnia i podczas nocy. W taki sposób miłość Chrystusowa ustawicznie „przyciska” kilku wiernych, hamuje wszelkie złe zapędy oraz wzmacnia, uszlachetnia i upiększa charakter, oddziałując na wszelkie ich stosunki rodzinne, przyjacielskie, sąsiedzkie i społeczne.

Mocą, która przyciska, czyli pociąga świętych do harmonii i jedności z Chrystusem, a przez Niego z Ojcem Niebieskim, jest Prawda. Dlatego im wyraźniej rozeznajemy Prawdę, tym większy jest jej wpływ na nas, tym silniej ona pociąga. Prawda objawia nam nasz stan grzechu i potępienia; a przez pokazanie nam Boskich zarządzeń dla naszego wybawienia, Prawda objawia nam miłość Bożą i miłość Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Mało Prawdy pociąga słabo, lecz zupełna, czysta Prawda, przyjęta do dobrego i szczerego serca, jest potęgą – mocą Bożą sprawującą w nas chcenie i wykonanie Jego upodobań. Bez mocy Prawdy nie mielibyśmy nawet dobrych chęci; to Prawda kieruje naszą wolą, a dla tych, którzy poświęcili swoją wolę Bogu, jest ona najsilniejszą podniecią do dobrych czynów. Znajomość Prawdy Bożej, której główną zasadą i fundamentem jest fakt podwyższenia Chrystusa na krzyżu, będzie pociągającą i pobudzającą mocą także w Tysiącleciu, podobnie jak teraz, z tą tylko różnicą, że nie będzie więcej siódł i wpływów Przeciwnika, ciągnących w przeciwnym kierunku. Szatan będzie związany, powstrzymany od zwodzenia ludzi i odciągania ich od Boga. Chcieć dobrze i czynić dobrze nie będzie wtedy kosztowało tyle wysiłku, ile kosztuje teraz; albowiem nie tylko będzie związany Szatan, ale wyrównany zostanie gościniec, z którego znikną kamienie obrażenia i na którym nie będzie dzikich bestii (gwałtownych pokus). Odkupieni Pańscy pójda tym gościńcem i nie będzie ich nikt niepokoił ani straszył. Pójda z weselem i będą prowadzeni w pokoju, a wszelkie warunki staną się dla nich przyjazne (Obj. 20:2; Iz. 35:8; 62:10).

Liczba pociąganych w obecnym wieku jest stosunkowo mała i są tego różne powody. Niektórzy z ludzi są dobrowolnymi grzesznikami, „dziećmi diabła”, które miłują raczej ciemność niż światłość, ponieważ złe są uczynki ich.

::R1055 : strona 4::

Ponadto bóg świata tego tak zaciemnił umysły lepszych ludzi błędami doktrynalnymi, że nie są oni w stanie rozpoznać i docenić Prawdy. Innych pociągają zwodnicze rzeczy doczesne do takiego stopnia, że pociągająca siła prawdy jest zagłuszana. Nawet wtedy, gdy nasienie Prawdy padnie na dobrą rolę i zacznie kiełkować, bywa często zaduszone chwastem i cierniem trosk o sprawy doczesne, zabieganiem o uznanie od świata, zwodniczością bogactw lub nadzieją ich zdobycia.

Ponieważ cały świat znajduje się w słabości, niedoskonałości i grzechu, nie możemy się dziwić, że większość ludzi postępuje zgodnie z otaczającymi ją warunkami oraz swymi zdegradowanymi pożądlivościami. Nasuwa się więc pytanie: Jaka jest nadzieja, aby kiedykolwiek nadszedł czas, w którym Chrystus pociągnie ich do siebie? Jeżeli Prawda nie zmienia się i jeżeli nie pociąga ona rzesz ludzkich teraz, to jaka jest szansa, że będzie je pociągać kiedykolwiek? Z ludzkiego punktu widzenia nie ma żadnej szansy. Nigdzie nie mamy takiego zapewnienia oprócz Słowa Bożego. Nasz Pan zapewnił, że On pociągnie nie tylko „małe stadko” w czasie obecnym (Jana 6:37,44; Łuk. 12:32), ale że w słusznej chwili pociągnie wszystkich ludzi i że w tym właśnie celu małe stadko zostanie wywyższone i złączone z Nim; że znajomością Pańską napełniona będzie cała ziemia i że potęga obecnych wpływów przeciwnych będzie złamana. Łańcuchy, które obecnie krępują ludzi jako niewolników grzechu, zostaną zerwane i wszyscy otrzymają moc (możliwość, przywilej), by stać się synami Bożymi.

Grzech przedstawiony jest w Piśmie Świętym jako wielki tyran, który zniewala ludzkość, by czyniła jego rozkazy; a upadły rodzaj jest tak mocno skrupowany odziedziczonymi słabościami, że nikt nie może uwolnić się spod mocy tego tyra, oprócz tych, którzy słuchają Prawdy i wołają do Chrystusa, aby ich okowy zostały zerwane, by mogli się uwolnić. Tacy bywają uwolnieni od dalszej służby grzechowi i mogą stać się synami Bożymi, sługami sprawiedliwości, dostępując wiecznego żywota.

Dlatego możliwość powrotu do harmonii z Bogiem przez Chrystusa, dzięki pobudzeniu, czyli pociągnięciu przez Prawdę, której centralny punkt stanowi krzyż, jest przywilejem udzielonym wierzącym w Chrystusa. Przywileju tego ludzie nie są w stanie zrozumieć ani wykorzystać, dopóki trwają w nieświadomości, w mocy złego i w swoich odziedziczonych słabościach. Czasem mówimy, że ludzie są wolni pod względem moralności, mają możliwość czynienia źle lub dobrze; jest to jednak prawdą tylko w bardzo ograniczonym stopniu. Pierwszy człowiek po stworzeniu był w rzeczywistości wolny moralnie, lecz od czasu upadku wszyscy znajdują się do pewnego stopnia w niewoli grzechu i trzymeni są w tej niewoli przez odziedziczone oraz własne słabości, a także przez okoliczności, których nikt nie jest w stanie kontrolować, dopóki pod Boskim zarządzeniem Chrystus nie ujmie władzy w swoje ręce. Odkupiciel obejmujący królestwo i panowanie nad ziemią rozerwie okowy, które obecnie krępują świat i sprawiają trudności nawet tym, którzy miłują Boga i chcą Mu służyć.

Było konieczne, aby nasz Pan umarł dla wykupienia ludzkości, lecz do zupełnego i pomyślnego dokończenia Boskiego planu jest potrzebne coś więcej. Według tego planu, Odkupiciel musi także być Wybawicielem – musi tych, których kupił własną krwią, uwolnić jeszcze z kajdanów grzechu, nieświadomości, przesądów, złych pożądań i odziedziczonych słabości, a wielu także z grobu, w którym się znajdują. Nie mógłby ich uwolnić, jeśliby ich nie odkupił, lecz celem odkupienia było, aby uwolnić ich od grzechu i jego kary – śmierci. Prorok Izajasz przepowiadał ostateczny cel dzieła Jezusa, które rozpoczął wtedy, gdy ofiarował samego siebie za nasze grzechy. Mówiąc więc jakby ustami Chrystusa, prorok tak tę sprawę określił: „Duch Panującego Pana (Jehowy) jest nade mną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy” – Iz. 61:1. Ci, którzy poznali wielki Boży plan wieków, w tej wzmiance o otwarciu ciemnicy i o wyzwoleniu pojmanych widzą o wiele więcej niż inni kiedykolwiek mogli zobaczyć. Widzą oni, że wszystkie żyjące pokolenia ludzkie są więźniami Szatana, więźniami zdążającymi do grobu – tego wielkiego więzienia, w którym znajdują się wszystkie minione pokolenia. Widzą także, że wielki Wybawiciel, który ich odkupił, musi ich uwolnić, zanim którykolwiek z nich, choćby nawet chętni, będą mogli zostać do Niego pociągnięci.

Na uwolnienie pojmanych przez grzech i śmierć, Bóg przeznaczył wiek Tysiąclecia. On nie tylko zamierzył słuszny czas na zesłanie swego jednorodzonego Syna na świat i słuszny czas, w którym ten Syn miał złożyć za nas swoje życie, ale także zaplanował słuszny czas na wyzwolenie więźniów grzechu. Okresem wyzwolenia dla świata będzie Wielki Jubileusz, na który obrazem był rok jubileuszowy obchodzony przez Izraela co pięćdziesiąt lat.

::R1056 : strona 4::

W tym obrazowym jubileuszu wszystkie długi były odpuszczane, każdy wracał do swego domu i do swej posiadłości, co wskazywało na przywrócenie wolności wszystkim ludziom – uwolnienie od grzechu i jego tyranii, do takiej wolności, jaką miał Adam, który mógł świadomie wybrać sprawiedliwość lub też grzech.

Wielki Wybawiciel ma już gotową proklamację wolności; jest ona napisana Jego drogocenną krwią, a godziną jej obwieszczenia jest poranek Tysiąclecia.

=====

— Sierpień 1888 r. —